

Przegląd sportowy.

№ 11 i 12. Grudzień 1913 r.

Horoskopy myśliwskie.

Nowy sezon myśliwski już rozpoczęty. Niezbyt pomyślnie się zapowiada — to powszechna opinia. Kłęski elementarne, niepogody, deszcze i zimna wyrządziły w zwierzęstanie szkody ogromne, zniszczyły w znacznej mierze dorobek racjonalnej hodowli, która od pewnego czasu coraz pomyślniej rozwija się w naszym kraju. Jak jednak przedstawia się kłęska w szczegółach, jakie widoki mają nasi myśliwi w bieżącym sezonie? Aby odpowiedzieć na te pytania, zwróciliśmy się do jednego z wybitnych naszych myśliwych, który z całą gotowością udzielił nam szeregu uwag, zamieszczonych poniżej.

Rok bieżący był wprost rokiem kłęskowym z powodu kilkomiesięcznych deszczów w okresie lęgów i wychowania zwierzyny. To też sezon jest nieporównanie gorszy, aniżeli w roku ubiegłym, a nawet w kilku poprzednich. Bardzo dużo ucierpiały zwłaszcza kuropatwy. Na niewielu polowaniach, urządzonych specjalnie na nie, nietylko otrzymano ujemny i bardzo mały rezultat, ale, co więcej, w zdobyczu znajdowano około 80 procent starych kuropatw, co dowodzi, że w roku bieżącym przychówku prawie że wcale nie było. Wyjątek stanowią tylko niektóre okolice o gruntach łatwo przepuszczalnych, piaszczystych, wysoko położonych, jak Księstwo Łowickie, gubernia kaliska i kielecka. Gorzej już przedstawia się sytuacja w Piotrkowskiem, chociaż i tutaj w częściach bardziej górzystych i pofalowanych zwierzęstanie nie jest o wiele niższe od normalnego. Najgorzej zostały dotknięte miejscowości nizinne, w całej prawie gubernii warszawskiej, siedleckiej, radomskiej i lubelskiej. Nawet osławione Kutnowskie ma tylko połowę normalnej ilości kuropatw.

Niepogoda najniepomyślniej odbiła się na stanie zajęcy. Już dzisiaj, przed przetrzymaniem zimy, w niektórych okolicach, np. Siedleckiem, zajęce masowo zdychają na motylkę. Co gorzej, znaleziono gdzieś nieżywe zajęce, ginące wskutek tego samego zarazku chorobowego, który niedawno zagrażał zagładą żubrów w Białowieży. Tam, gdzie stwierdzono to, zastosowano radykalny ratunek: jak najszybsze wybicie wszystkich zajęcy, celem zapobieżenia rozszerzaniu się zarazy.

Tak przedstawia się sytuacja na zwykłych terenach myśliwskich z normalną ochroną. Inaczej jest w tych niewielu większych majątkach, gdzie prowadzi się sztuczną hodowlę, gdzie rok rocznie sprowadza się zwierzynę na chów w ogromnych ilościach. Tam i obecnie jest obfitość zwierzyny, a rezultaty polowań doskonałe. I tak np. w majątku Chrobrze, margrabiego Wielopolskiego, podczas niedawnego polowania w 5 strzelb w małym kółku rodzinnem wypadło przeciętnie dziennie po 100 zgorą zajęcy na osobę. Ale takich polowań istnieje w naszym kraju bardzo niewiele.

Więcej odporne na słotę okazały się bażanty, wbrew niesłusznie rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby były zbyt wrażliwe na wilgoć. Zarówno hodowane sztucznie, jak dziko, utrzymały się wcale nieźle; koguty bażancie wynagradzają poniekąd brak zajęcy i kuropatw; ilość ptactwa jest normalna, nie znacząco ubytka.

Brak zimującej zwierzyny łownej wynagradza też w tym morkym roku większa ilość ptactwa błotnego, jak kaczkę, kszuki, dubelty i słonki, które w roku bieżącym znacznie liczniej nawiedziły Królestwo, aniżeli zazwyczaj. Szczególnie słonki urozmaicały nawet polowania zimowego już sezonu, bo dzięki ciepłu i wilgoci w lasach utrzymały się aż do końca listopada.

Większa zwierzyna, jak dziki, sarny i t. p., dopisała nienajgorzej, a rykowisko jelenie było szczególnie długie. To też myśliwi, polujący na rykowisku mieli prawdziwą rozkosz. Wyjątkowa pogoda sprzyjała zapasom samców; łom i trzask rogów rozlegał się daleko, a zacietrzewione w walce byki pozwalały myśliwemu podchodzić na bliski dystans i wybierać dobre sztuki na ładny strzał.

Było to częściowem odszkodowaniem za obecne ubóstwo zwierzyny. Bo sezon bieżący, jak wspomniano wyżej, jest naogół bardzo niepomyślny. Tymczasem zainteresowanie sportem myśliwskim, zamiłowanie do łowiectwa jest w roku bieżącym może silniejsze nawet, aniżeli w latach ostatnich. Wogóle stwierdzić należy, że prawidłowe myślistwo i hodowla rozwijają się z roku na rok, coraz więcej majątków dąży już do tego, aby racjonalna gospodarka myśliwska stanowiła jedno ze źródeł dochodowych, i używa w tym kierunku coraz pomyślniejsze rezultaty finansowe, zwi-

szcza przy hodowli zajęcy i bażantów. A zważywszy jeszcze, że Petersburskie ciało prawodawcze zajęły się reformą ustawy myśliwskiej, usunięciem jej braków, zastrzeżeniem kar za kłusownictwo i t. p. zważywszy, że reforma ta niewątpliwie dojdzie do skutku, stwierdzić trzeba, że przed myślistwem naszym roztaczają się nadzieje coraz lepszej przyszłości. Braki obecnego sezonu będzie można powetować w latach następnych. S.

Sporty zimowe w Zakopanem

Obecny sezon zimowy bez żadnych wątpliwości na szali rozwoju Zakopanego zauważył bardzo. Porównać go można z r. 1907, kiedy staraniem Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrzńskiego (wówczas jeszcze Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy T. T.) urządzony został pierwszy kurs jazdy na nartach. Jakkolwiek narciarzy widywano tu i przedtem, widok wszakże kilkudziesięciu ludzi z nartami, przechodzących lub odbywających ćwiczenia, budził zainteresowanie powszechne.

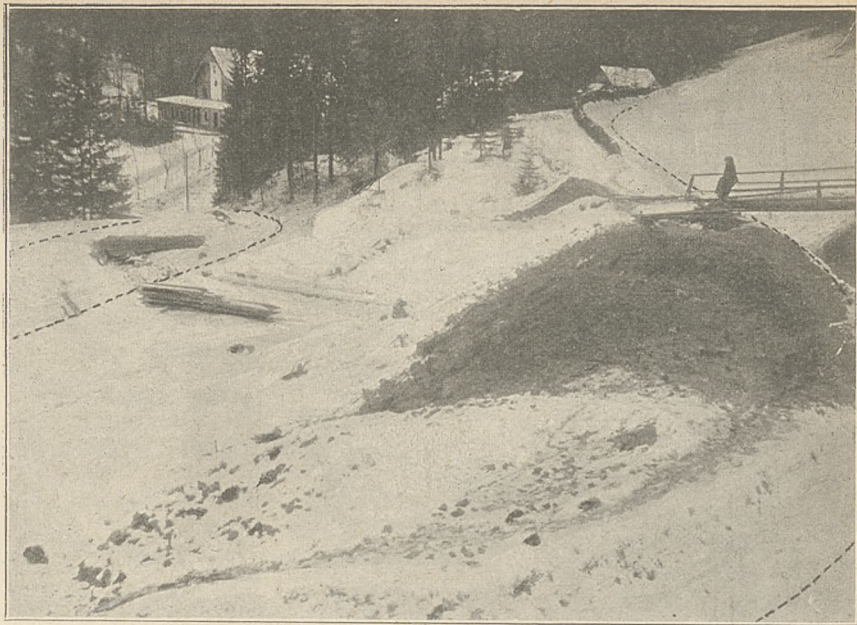
Atrakcją bieżącego sezonu będzie tor dla bobsleighów — rzecz równie nowa, jak przed sześciu laty pierwszy kurs narciarski. Bez względu jednak na ten jego charakter nowości, tor sam przez się jest rzeczą



Początek toru ze stacją.

ciekawą, jako jedno z pierwszych w Polsce urządzeń sportowych tego rodzaju, zwłaszcza, że we wszystkich szczegółach zbudowany jest siłami własnymi, bez udziału zagranicznych specjalistów. Historia jego powstania stosunkowo dość krótka, zawiera bowiem okres czasu zaledwie dwuletni. Wówczas to, przed dwoma laty, Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego, jakkolwiek w myśl swego statutu a również i umiłowaf większej części swych członków powołana do pielęgnowania narciarstwa i turystyki wysokogórskiej, wystąpiła z inicjatywą zbudowania toru dla bobsleighów w Zakopanem. Jak każda rzecz nowa, projekt ów spotkał się z niedowierzaniem i akcja dość powoli się rozwijała. Po roku wszakże zdołano na liczniejszym zebraniu powołać do życia komitet, na którego czele stanął prezes Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrzańskiego, z mandatem przygotowania gruntu i utworzenia Towarzystwa udziałowego z ograniczoną poręką dla budowy toru. Pomimo usilnych starań Komitetu, sprawa w ciągu następnego roku nie postąpiła naprzód, a to z tego powodu, iż hr. Władysław Zamojski, na którego gruncie projektowano budowę, nie mógł dać odpowiedzi w tej kwestii, będąc sam zaangażowany projektem budowy elektrowni na tych samych gruntach. Pomimo więc zasadniczej przychylności dla projektu budowy toru ze strony hr. Zamojskiego, sprawa utknęła. Dopiero w roku bieżącym, gdy plan inwestycji elektrycznych uległ zmianie, hr. Zamojski wszedł w układ z Gminą tutejszą, która wraz z Komisją Klimatyczną dała żądane gwarancje, a rezultatem tego jest tor, obecnie już ukończony. Wówczas komitet, wybrany przed rokiem, rozwiązał się.

Projekt techniczny i trasę toru wykonał inż. Józef Rams przy pomo-



Sporty zimowe w Zakopanem. Serpentyńny.

cy drogmistrza Aloizego Josta i ich to niemała zasługą jest ostateczne wykonanie robót. A roboty były znaczne. Musiano robić wysokie szkarpy, głębokie wykopy i wały ochronne, nie mówiąc już o serpentynach, których budowa opierać się musi na ścisłych matematycznych obliczeniach, uwzględniających zarówno spadek toru, jak obciążenie i chyżość biegu bobsleighów.

Zaczyna się tor znacznie wyżej od restauracji w Kuźnicach, w miejscu, gdzie drogę do Kalatówek przecina rura żelazna, prowadząca wodę do (nieistniejącej dziś) papierni. Tam słyszeć jeszcze można uderzenia młota lub siekiery robotników, zajętych przy robocie wewnętrznych urządzeń domku, mającego być stacją przy starcie bobsleighów. Drugą podobną stacją może się będzie w budynku hr. Zamojskiego w pobliżu dolnej papierni (obok willi „Księżówka“, dawniej „Adasiówka“). Obie stacje będą połączone telefonem. Od górnej stacji tor dość szybko parą łagodnymi łukami prowadzi na polankę wśród lasu, gdzie dwiema krętymi serpentynami zbliża się do drogi kuźnickiej. Dalej już znacznie łagodniej i mniejszym spadkiem prowadzi wzdłuż wspomnianej drogi ku stacyi u mety, gdzie zagina się półkołem na równej polance. Ten ostatni zakręt ma na celu zatrzymanie rozpedzonych bobsleighów. Cała długość toru wynosi blisko 2.000 mtr. Przestrzeń tę bobsleigh przebiega będą w 2—3 min. Dla uniknięcia możliwości spotkania się, ze startu bobsleigh wypuszczany będzie nie wcześniej, aż stacja dolna zasygnalizuje telefonicznie stanięcie poprzedniego u mety.

Przez pierwszy sezon zimowy, zanim da się ustalić wysokość kosztów administracji oraz utrzymania toru, zarząd całego przedsięwzię-

stwa objęła gmina, której organem doradczym a poczęści wykonawczym w zakresie spraw techniczno-sportowych będzie specjalny komitet. Skład tego komitetu jeszcze nie jest ustalony. Wejść wszakże do niego prawdopodobnie technicy, sportsmeni oraz przedstawiciele polskich towarzystw narciarskich. Bezpośredni zaś zarząd torem musi spoczywać w rękach jednego człowieka-funkcjonariusza, postawionego z ramienia Gminy i Klimatyki.

Tak więc pierwsze u nas tego rodzaju urządzenie sportowe na wielką skalę zostało urzeczywistnione. Pod względem długości, tor nie ustępuje europejskim, wiele z nich nawet przewyższa. Dla Zakopanego otwarcie toru, które nastąpi przed Bożem Narodzeniem (termin nie jest jeszcze ustalony, podczas świąt wszakże uroczystość ta nie może się odbyć, ze względu na kursy jazdy na nartach), będzie miało doniosłe znaczenie. Już obecnie mamy zastęp amatorów tej łatwej i zdrowej zabawy; w przyszłości liczba ich niepomiernie się zwiększy. Wówczas sportsmeni saneczkarze i bobsleigharze (z pewną obawą ostatecznego słowa używam) zamiast szlifować tory w Davos, St. Moritz albo Kitzbühel, ściągną gromadnie do Zakopanego, co bezwzględnie przyczyni się do podniesienia naszego letniska, które dziś staje się także... zimowiskiem (znowu obawa odpowiedzialności za neologizm, cóż robić jednak, nowe formy życia wymagają nowych wyrażań).

W bieżącym sezonie urządzony będzie również tor saneczkowy na Antolówce kosztem Komisji Klimatycznej, która składa w ten sposób dowód, że dba „o urzeczywistnienie gościom pobytu“ (wyjątek ze statutu uzdrowiska), a staraniem jej inspektora, p. S. Grabczyńskiego. Tor



Pierwszy zakręt.

ten przeprowadzony będzie na północno-zachodnim stoku wzgórze w pobliżu dworca kolejowego. Serpentydami schodzić będzie ku Jagiellońskiej ulicy. Używanie jego będzie bezpłatne.

Oprócz tych sportów, znane w Zakopanem od lat 19-tu narciarstwo dzisiaj liczy już tysiące zwolenników i cały legion doskonałych narciarzy. Jest to sport, najbardziej zasługujący na poparcie, albowiem istotą jego jest: ciężka, zręczność i śmiałość. Można by go nazwać sportem czynnym dla odróżnienia od sportów biernych. Zastrzegam się, iż określenie to nie ma pretensji do ścisłości, zawiera nawet pewne „contradictio in adjecto“, jednak taka przejaśnienie pod względem zasobu indywidualnej sprawności dzieli narciarstwo od saneczkarstwa np., że nie waham się go użyć.

Początki narciarstwa sięgają roku 1894, gdy próby w tym kierunku zaczął czynić dyrektor miejscowej szkoły zawodowej, St. Barabasza. Próby te jednak szerszego wpływu nie miały. Dopiero w roku 1907, gdy założony został w łonie Tow. Tatrzańskiego Oddział Narciarski (obecnie Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego), który w tymże roku zorganizował w Zakopanem pierwszy (ośmiiodniowy) kurs jazdy na nartach, podniosła się umiejętność jazdy, a narciarstwo rozwijać się zaczęło masowo. Po paru latach, gdy

liczne kursy jazdy na nartach, urządzane przez Zakopiański Oddział Narciarzy T. T., wyszkoliły zastęp narciarzy, powstało w Krakowie Koło Karpackiego Tow. Narciarzy, które przekształciło się w obecnie istniejące towarzystwo pod nazwą „Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy“. Wśród młodzieży akademickiej założone zostało również tow. narciarskie p. n. Sekcja Narciarska Akad. Związku Sportowego.

Te trzy Towarzystwa narciarskie działają na terenie Zakopanego. Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego, reprezentująca działalnością swoją w sezonie zimowym Tow. Tatrzańskie, siłą rzeczy uwzględnia teren Tatr przede wszystkim; posiada klucze od tych gór w przenośnym, a ponieważ i w dosłownym znaczeniu, gdyż zarządza w zimie schroniskami Tow. Tatrzańskiego (za wyjątkiem Morskiego Oka), posiada ponadto w górach dwa własne schroniska. Uprawiając narciarstwo, ma na oku narciarstwo wysokogórskie i zimową turystykę. Pod względem charakteru działalności zbliżona do niej jest Sekcja Narciarska Akad. Związku Sportowego, której członkowie każdej zimy odbywają krótsze i dłuższe wycieczki w góry. Tatrzańskie Tow. Narciarzy hołduje kierunkowi sportowemu w narciarstwie. Posiada schronisko na Kala-tówkach, w pobliżu Kuźnic.

Na sezon bieżący wszystkie trzy

Towarzystwa zapowiedziały kursy jazdy na nartach w czasie świąt Bożego Narodzenia. Ostatnie dwa Towarzystwa ponadto—szereg zawodów narciarskich i saneczkowych, a Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego — kurs narciarstwa wysokogórskiego (dla wprawnych narciarzy) na Hali Gąsienicowej.

Horoskopy na przyszłość? Tory bobsleighowy i saneczkowy bezwzględnie ożywią niezmiernie sezon zimowy w Zakopanem. Wyciągną zarazem całe tłumy najbardziej prawowiernych biboszków zarówno z pod znaku alkoholu, jak i czarnej kawy, na świeże powietrze.

O los narciarstwa dziś niema powodu obawiać się. Młode pokolenie, wchodzące coraz bardziej w styczność z przyrodą, podpatrujące jej tajemnice i zdolne już jej mowę rozumieć, oceniło dostatecznie wartość drewnianych deszczulek i gromadnie zapisuje się w szeregi miłośników tego tegiego, bajecznego sportu. Należy im życzyć dobrego śniegu i zdrowia. W Norwegii, ojczyźnie narciarstwa, mówią w takich razach: „Skol!“

Zakopane.

M. Zaruski.



Polowanie na bażanty u Benedykta hr. Tyszkiewicza w Czerwonym Dworze pod Kownem.



Uczestnicy polowania: A. ks. Lubomirski, margr. Wielopolski, Benedykt hr. Tyszkiewicz (gospodarz), obok syn jego, Edward hr. Tyszkiewicz z żoną, Benedyktowa hr. Tyszkiewiczowa, Al. hr. Iliński-Kaszowski, księżna Karolowa Radziwiłłowa, Konstancy i Karol Radziwiłłowie, (u góry): Włodz. ks. Czetwertyński, baron Roth, Wł. hr. Zamoyski (król polowania).
Fot. Saryusz Wolski.



Ś. p. Bronisław Wysocki.

Bez przesady powiedzieć można, że Bronisław Wysocki był duszą Towarzystwa Praw. Myślistwa. Gdy wstąpił w jego szeregi, gdy rozwinął swą energię, dopomógł swem nadzwyczajnym znowstwem, rozpoczął się okres nowego rozwoju. Dzięki jego staraniom, podniósł się szybko zwierzostan na terenach Towarzystwa, chronionych odziedzacznie przed kłusownictwem i wdzękami drapieżnymi. Dzięki jego staraniom, zaprowadzono stałe wystawy psów myśliwskich; bywał też zawsze sędzią na próbach polowych psów. Widząc potrzebę utworzenia u nas ogólnej dreserni, stał się inicjatorem wzorowej psiarni i dreserni w Osiecku pod Pilawą.

Nie było w Towarzystwie sprawy, w której by nie brał udziału czy radą czy osobistą pomocą. Prowadził cały ustrój biurowy, kierował hodowlą zwierzyny, prowadził polowania, był przewodniczącym kółek myśliwskich. Świetne wystąpienie Towarzystwa Prawidł. Myślistwa na Wystawie sportowo-przemysłowej w Agrikoli było niemal wyłącznie jego zasługą; gromadził materiały i zestawienia statystyczne, odnoszące się do myślistwa w naszym kraju, a materiały te w niemałej mierze posłużyły przy obradach ciał prawodawczych nad reformą ustawy myśliwskiej.

To też drużyna myśliwska, a zwłaszcza Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa, ponoszą skutkiem śmierci Bronisława Wysockiego niepowetowaną stratę.

Ś. p. Aleksander hr. Nierod.

Koniuszy Najwyższego Dworu, tajny radca, długoletni zarządzający Stadniną Państwową w Janowie Podlaskim, zmarł nagle dn. 3 grudnia. Zmarły pochodził ze starożytnej rodziny szwedzkiej hr. Nierothów, naturalizowanej w Rosji po wojnach z Karolem XII, a więc w pierwszej połowie XVIII wieku. Ś. p. Aleksander Nierod, objawszy przed 32 laty zarząd stadnin rządowych w Janowie, przyczynił się zna-



komicie do poprawienia rasy końskiej i zwrócenia hodowli na właściwe tory, zwłaszcza przez zmniejszenie dawnej za-

sady hodowli reproduktorów pół-krwi na pełnokrwiste. Działalność jego, której się poświęcił z zamiłowaniem i prawdziwym znowstwem, wpłynęła nietylko na podniesienie wartości konia w celach militarnych, ale miała znaczenie doniosłe w kraju, gdzie celowa i na właściwych zasadach oparta hodowla, łączy się bezpośrednio z rolnictwem. Przyczynił się również zmarły do znakomitego rozwoju wyścigów. Nadto podnieść należy, że podczas długoletniej swej działalności na stanowisku wybitnym i wpływowym, odznaczał się nietylko przejętością i przystępnnością dla wszystkich, ale szlachetną bezstronnością, nie mieszając nigdy celów ubocznych lub politycznych do kierownictwa i administracji szerokich zakładów, powierzonych jego pieczy.

Kronika sportowa.

SPORT W WARSZAWIE.

Towarzystwo Łyżwiarzkie. W siedzibie łyżwiarzy, w Dolinie Szwajcarskiej, odbyło się doroczne ogólne zebranie członków. Preliminarz budżetu na r. 1913/14 przewiduje wpływy w ilości 33,000 rb. oraz wydatki w ilości 32,300. Ze sprawozdania sportowego wynika, iż sport łyżwiarzki z każdym rokiem unąda wśród starszego pokolenia. Gdy w 1902 roku na ślizgawkę uczęszczało 13,529 osób dorosłych i 12,800 młodzieży, w roku sprawozdawczym dorosłych było już 7,717 przy 16,347 młodzieży.

Wioślarze. Sezon zimowy W. T. W. jest niezwykle ożywiony. Ćwiczenia gimnastyczne, pod kierunkiem p. E. Nebła, gromadzą kilkudziesięciu członków; na lekcyce szermierki uczęszcza 20 uczestników. Chór śpiewaczy „Duda“ ma wyjątkowo liczny zespół. W tych dniach będzie chór koncertować w Pułtusku na rzecz miejscowego Tow. Wioślarskiego.

Nowa siedziba klubu wioślarzów przy ul. Kruczej Nr. 9 została niedawno uroczystie otwarta z udziałem przedstawicieli wioślarzy, cyklistów, „Lutni“, komitetu Tow. wyścigów konnych, wioślarzy krakowskich, poznańskich i kaliskich.

Uroczystość miała nastrój bardzo serdeczny.

MYŚLIWSTWO.

Badanie zwierzostanu. Petersburski Zarząd rolnictwa, obmyślając szereg środków ku ochronie zwierzyny i polepszeniu zwierzostanu, uchwalił zbadać stan myślistwa i zwierzostanu w kilku miejscowościach państwa. Program tych badań nakreślono w porządku następującym: Zbadanie gospodarstw myśliwskich w Królestwie Polskim, zwłaszcza w gub. kieleckiej i radomskiej; zbadanie fauny myśliwskiej w gub. petersburskiej i nowogrodzkiej i zapoznanie się z organizacją gospodarstwa myśliwskiego.

Godne naśladownictwa. W Trzcińsku, majątku pp. Zarembow w Łomżyńskim, odbyło się polowanie, na którym padło 18 zajęcy i 3 lisy. Przed wyjazdem grono myśliwych uchwaliło po rublu kary za „pućło“, z którego zebrano sumę 80 rb. na cele użyteczności publicznej. Czyn godzien uznania i naśladowania.

Historia łowiectwa w Polsce. Na posiedzeniu Rady Warszawskiego Tow. Prawidłowego Myślistwa rozważano myśl opracowania i wydania dzieła o „Dziejach łowiectwa w Polsce“ z okazji 25-letniego jubileuszu Towarzystwa,

który przypada w r. 1915. Postanowiono przy pomocy Tow. Naukowego Warszawskiego i Akademii Umiejętności w Krakowie zbadać drogi, jakimi można by zachęcić naszych historyków do zajęcia się tym przedmiotem. Chodzi też o rozstrzygnięcie wątpliwości, czy ma być ogłoszony konkurs na takie dzieło, czy należy zwrócić się wprost do któregoś z historyków.

SPORT SAMOCHODOWY.

Krajowa wystawa samochodów. Tow. Automobilistów Król. Polskiego urządziło w końcu maja 1914 r. w parku Agrykola wystawę samochodów oraz motorów benzynowych w zastosowaniu do przemysłu i rolnictwa. Prace przygotowawcze są w pełnym rozwoju. Wystawa obudziła żywe zainteresowanie wśród sportsmenów, rolników i przemysłowców, jak również wśród właścicieli fabryk samochodów i wszelkich akcesoriów, jako to opon gumowych i t. p., oraz wśród fabrykantów motorów.

Klub Automobilistów Królestwa Polskiego przedsięwzięło wydawnictwa: 1) Spisu marszrut do wszystkich miast i ważniejszych punktów w kraju oraz miast ważniejszych i miejscowości leczniczych w Europie. Wydawnictwo to okaże się niezawodnie bardzo praktycznym, gdyż każdy automobilista znajdzie w niem wskazania najkrótszej i najszybszej linii do danego miejsca. 2) Drugie wydawnictwo ma obejmować: a) przyniesiemy administracyjne o szarwarkach, b) wskazówki o najracjonalniejszym zużyciu paliwa przy naprawie dróg gościńcowych, c) przepisy administracyjne o sposobach uzyskania pozwoleń na budowę dróg prywatnych i d) wskazówki techniczne co do racjonalnego budowania i konserwowania tych szos. Treść wskazuje, że książka dotyka jednej z bolączek życia wiejskiego u nas, a mianowicie t. z. szarwarków. Poradnik drogowy obejmuje tekst przepisów prawnych o powinności szarwarkowej oraz przepisy techniczne co do naprawy dróg gminnych za pomocą szarwarków. Nadto zamieszczone w nim będą wskazówki praktyczne.

SPORT KONNY.

Wyścigi prowincjonalne. W Warszawie odbyło się zebranie doroczne delegatów komisji technicznych Towarzystwa wyścigowych prowincjonalnych: piotrkowskiego, łódzkiego, radomskiego, lubelskiego i rówieńskiego, pod przewodnictwem wiceprezesa, p. F. Jurjewicza. Ustanowiono następujące terminy wyścigów na r. p.: W Łodzi od 14 czerwca do 28 t. m., w Lublinie 5, 7, 9 i ewentualnie 12 lipca, w Równem, gub. wołyńskiej, 19, 21 i 23 lipca, w Radomiu 20 i 23 sierpnia, oraz w Piotrkowie 30 sierpnia, 1, 4, 6 i 8 września. W celu łatwiejszego orientowania się w całości meetingu prowincjonalnych, zaproponowano ułożyć jeden wspólny szemat, obejmujący programy wszystkich pięciu Towarzystw. Na naradzie omówiono też szereg spraw specjalnych.

Sandomierskie Koło Sportowe nabyło od hr. Komorowskiego w Sobowie za 32,000 rb. grunt, obszaru 2 włók, z dworem i ogrodem, celem urządzenia toru wyścigowego.

Tow. wyścigów konnych w Piotrkowie postanowiło urządzić w r. 1914 meeting pięciodniowy: powiększyć nagrody o 7,200 rb., starać się o większe subdyum Gł. Zarządu stadnin. Budżet prze-

widuje około 35,000 rb. dochodu, z czego 25,000 rb. przeznaczono na nagrody. Wiceprezesem na następne 3-letnie wybrano Aleksandra margr. Wielopolskiego.

SPORT NA PROWINCYI.

Towarzystwo Sportowe w Radomiu. Otwarcie placu T-wa Sportowego Radomskiego zgromadziło znaczną liczbę widzów. Ćwiczenia i gry sportowe budziły zapaść wśród publiczności.

Popis sportowy. W Wilamowie w pow. sieradzkim u p. Władysława Wężyka odbyły się popisy sportowe na celi dobroczynny. Wyścigi konne składały się z biegu płaskiego, gonitwy z przeszkodami i z biegu myśliwskiego za miastem na dystansie 5 wiorst. Poza to odbył się pokaz ekwipaży i strzelanie do cegiełek, zastępujących gołębie.

„Football” w Zagłębiu. W Sosnowcu odbyły się zawody publiczne między drużynami „Union I” i „Będzin I”.

Na boisku Częstochow. Tow. Gimnastycznego odbył się popis gimnastyczny członków tegoż Tow. Całość popisów wypadła nader dodatnio, zwłaszcza ćwiczenia wolne pań, rzucanie łaskami młodzieży męskiej, rzucanie dyskiem i oszczepem, piramidki oraz ćwiczenia wolne pań obręczami. Kierował ćwiczeniami p. Jarosz. Podczas popisu przygrywała orkiestra strażacka.

Sport narciarski w Zakopanem.

Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego urządziła w Zakopanem, jak i lat poprzednich, w czasie świąt Bożego Narodzenia *doroczny 4-dniowy* (VII z rzędu) *kurs jazdy na nartach* według szkoły alpejskiej. W piątym dniu zbiorowa wycieczka w Tatry. Kurs będzie prowadził prezes Sekcji, p. Maryan Zaruski. Początek kursu dn. 25 grudnia. Punkt zborny w Dworku Tatrzańskim (ul. Krupówki 14). Sekcja posiada legitymacje sportowe, uprawniające do zniżek kolejowych, które na żądanie swym członkom wysyła. Wszelkich informacji, dotyczących się kursu, wycieczek, przewodników, schronisk w górach i t. p., udziela biuro Sekcji we wtorki i soboty od godz. 10 do 11 i pół.

W początkach lutego Sekcja urządziła na Hali Gąsienicowej pod kierunkiem również p. M. Zaruskiego 3-dniowy *kurs narciarstwa wysokogórskiego* (tylko dla wprawnych narciarzy).

Sekcja zarządza czterema schroniskami w górach, a to: w Dolinie Pięciu Stawów, na Hali Gąsienicowej, na Hali Pysznej (Dolina Kościelińska) w Dol. Chochołowskiej. Klucze od tych schronisk znajdują się w willi „Krywań”, Ogrodowa 5, i wydawane są za kaucją 10 kor. Opłaty według cennika. Każdej niedzieli Sekcja urządziła zbiorowe wycieczki w Tatry pod kierunkiem doświadczonych turystów. Wrazie zgłoszenia się najmniej 10 osób organizowane są każdego czasu 4-dniowe kursy jazdy na nartach.

Automobil w pustyni.



Celem ułatwienia podróży samochodem przez piaski pustyni afrykańskich, skonstruował jeden z wynalazców francuskich niezwykley automobil, zaopatrzoney śmigłem aeroplanowem. Próby, dokonane na piaskach Algieru, dały bardzo pomyślne wyniki.

Wydawnictwa sportowe.

„*Wychowanie fizyczne*”. Nakładem Związku Sokołów w Poznaniu pojawiła się książeczka d-ra med. Tadeusza Schulzta „*O wychowaniu fizycznym ze stanowiska teoretycznego i w zastosowaniu praktycznym*”. Wychodząc z założenia,

że szeroki ogół naszego społeczeństwa nie rozumie dostatecznie doniosłości wychowania fizycznego, lub pojmując je błędnie, chce autor swą rozprawką utoroować wśród szerszych warstw drogę właściwym poglądom. Kolejno więc przedstawia konieczność kształcenia ciała, dalej istotę i cel wychowania fizycznego, omawia wpływ ćwiczeń gimnastycznych i sportów na poszczególne organy oraz na całość organizmu ludzkiego, a wreszcie daje szereg wskazówek praktycznych z zakresu higieny, gimnastyki, sportu, wiążąc je z szematem kształcenia sił cielesnych w ciągu poszczególnych okresów życia ludzkiego. Pożyteczna broszurka powinna znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

Humor i Satyra.

Eutanazya.

*W naszej starej Europie
(To bynajmniej nie fantazya)
Dziś zaczyna wchodzić w modę
Dobra śmierć — eutanazya.*

*Rzecz jest ta — że gdy kto chory
I nic go nie może zbawić,
Wtedy wolno go doktorom
Na zaziemski świat wyprawić.*

*Lecz kandydat taki musi,
Nim w zaziemskie wkroczy cienie,
Przejsć przez mnóstwo formalności
I otrzymać pozwolenie.*

*Niby to ma być nowością
Postępowej wielce miary,
Lecz nieprawda! Taki system
Jest właściwie, jak świat, stary.*

*Bo oddawna wszak lekarze,
Co tajniki wiedzy znają,
Dostyc często chorym ludziom
„Dobre śmierci” ułatwiają.*

*Czyli chcemy, czy nie chcemy,
Wyprawiają nas do cienia,
Bez wszelakich formalności
I żadnego pozwolenia.*

K—c.

Przed świętami.

Przed każdymi świętami nasze panie gospodynie czynią gorący przegląd całego swego gospodarstwa. A czy tam nie brak czego, a czy to nie jest uszkodzone itd.

Szczególnie baczną przegląd czyniony jest w dziedzinie naczyń kuchennych, nakryć i innych utensylii gospodarstwa domowego.

Otóż wszystkim paniom gospodyniom służymy chętnie radą: Szanowne panie, — udajcie się do składu naczyń kuchennych i gospodarstwa domowego p. J. S. Korsaka, Marszałkowska 141, oraz do filii je-

go, Chłodna 34, a na własne oczy przekonacie się, jakie bogactwa tanie mieszczą. Od najwspanialszych platerów poczynsz, a na skromnych garnkach żelaznych skończywszy, znajdziecie tam wszystko, ale to literalnie wszystko, o czem wzorowa gospodyni zamaryć może, i to po cenach bardzo przystępnych.

Toż nawet dla swoich milusińskich znajdziecie przepyszne obsady do choinek z żelaza i łyżwy, dla ogrzania mieszkania — przepyszne piece naftowe, a już o serwisach, naczyniach kuchennych, wyżymaczkach, kibelkach, umywalniach i t. p. nie mówię.

Nawet i rolnicy znajdą obfity zasób potrzebnych dla siebie narzędzi, jak łopaty, widły, łańcuchy i t.

Nie zapomniano i o rzemieślnikach, i o narzędziach, potrzebnych im do pracy.

A wszystko to z pierwszorzędných fabryk francuskich, angielskich i amerykańskich.

Na specjalne życzenie klienteli firma J. S. Korsak wprowadziła „Tlenol” (pastę, proszek i eliksir do zębów).

Osoby, nabywające samowary spirytusowe, zechcą zwracać uwagę na Nr. patentu 22900.

